

**I pomyśleć, że ciągle są tacy, którzy boją się, że Roma stanie się drużyną mniejszego formatu. Roma, która zamknęła letnie okienko transferowe z bilansem ujemnym w wysokości ponad 40 mln euro. Dokładnie -41 535 000. A jeśli dodamy Bojana, za którego zapłacić trzeba do końca lipca 2013, to kwota to wzrośnie do 53 535 000 euro. Za mało?**

Podkreślić trzeba, że mówimy tu o bilansie, o saldo, o różnicy między zakupami i sprzedażą. Jeśli zaś przeanalizujemy tylko zakupy, to kwoty te jeszcze wzrosną. Roma zainwestowała 67 milionów euro (79 mln jeśli wliczyć Bojana). Od 2000 roku, kiedy to Baldini zbudował drużynę na trzecie scudetto, Trigoria nie wydała tak wiele na kampanię zakupową. Pięćdziesiąt milionów. Lepiej: sto miliardów starych lirów (to robi większe wrażenie!), żeby uczynić Romę wielką.

Na przekór tym, którzy mówią o “zmniejszeniu formacie”. Na przekór tym, którzy nigdy nie są zadowoleni, ponieważ oczywiście nie pamiętają czasów, gdy Pradè musiał balansować na linie z pustym portfelem, albo kiedy samofinansowanie było regułą, albo kiedy musiałeś wejść do Ligi Mistrzów, bo inaczej nie mogłeś nikogo kupić, o ile nie sprzedałeś jakiegoś mocnego gracza. Na przekór tym, którzy uważali, że ci właściciele nie wydadzą nawet euro. Na przekór tym, którzy powtarzali “kim w ogóle jest ten DiBenedetto?”, “przyleciał klasą turystyczną”, „poprosił o zniżkę w banku”.

Okazuje się, że DiBenedetto potrafi dotrzymywać obietnic. „Roma jest księżniczką, a my zrobimy z niej królową” – mówił Mr Tom w jednym ze swoich pierwszych wywiadów we Włoszech. Stekelenburg, Kjaer, Josè Angel, Gago, Pjanic, Lamela, Bojan, Osvaldo. Nie wspominając o innych. O Heinze. O Borinim. I Borriello. No tak. To właśnie **Borriello** jest pierwszym nabytkiem amerykańskiej epoki. Pradè sprowadził go rok temu dzięki *gentlemen's agreement* z Milanem. Darmowe wypożyczenie z obowiązkiem wykupu za kwotę 10 mln euro. Niezły biznes w tamtych czasach. Ale dopełnić umowy musieli już nowi właściciele. W czerwcu Roma dotrzymuje warunków umowy i płaci należność. A to dopiero początek. Reżyserowie, Sabatini i Baldini (z Londynu), zaczynają pisać intrygującą historię. Na niebie Romy pojawiają się pierwsze gwiazdy. Jedna nazywa się **Bojan Krkic Pérez**. Albo po prostu Bojan. To złożona operacja. I trudno ją nawet wyjaśnić. Roma kupuje go za 12 milionów od Barcelony, ale pieniądze przeleje pierwszego lipca 2013 roku. Na koniec tego sezonu Barca będzie miała jednak tzw. “prawo opcji”, jeśli przeleje na konto Romy 17 milionów. To samo prawo zachowa też na następnym sezon (2012/13), kiedy będzie mogła odkupić (bo w zasadzie o to właśnie chodzi) za kwotę 13 milionów. Do 20 czerwca 2013 roku Roma będzie mogła zawsze zablokować owo „prawo opcji” (gdyby Barca chciała z niego skorzystać), jeśli zapłaci 28 milionów. Skomplikowane?

Kolejne wielkie negocjacje, które szczęśliwie udało się zakończyć, dotyczyły **Erika Lameli**. Triumwirat Sabatini-Fenucci-Baldissoni (ten ostatni, doradca i członek Komitetu wykonawczego AS Roma, okazał się “deus ex machina” w trakcie negocjacji o sprzedaż Romy) pracuje w szalonym rytmie, żeby odpowiedzieć na

żądania River Plate i otoczenia piłkarza. Także w tym przypadku kontrakt jest złożony. Lamela kosztuje 12 milionów: 3 miliony praktycznie od razu, 3 miliony 15 października i pozostałe 6 milionów 15 lipca 2012 roku. Roma jest potem jednak zmuszona do dodatkowego wysiłku finansowego. Trigoria musi zapłacić 3,06 mln podatku za transfer. No i do tego dochodzą premie: milion po dziesięciu występach, kolejny milion po dwudziestu. W sumie daje to razem 17 milionów. Ale Lamela jest tego wart.

Kolejny cenny element w układance Romy to bramkarz **Maarten Stekelenburg**. Tutaj problemem nie były same negocjacje z Ajaxem, ale różnica poglądów między zarządem i sztabem technicznym. De la Pena, który teraz - z powodów osobistych - wrócił do Hiszpanii, chciałby sprowadzić z Espanyolu dawnego kolegę z drużyny, Kameniego. Managerowie Romy przekonują jednak Luisa Enrique, żeby postawił na Stekelenburga, świadomi, że Olimpico nie wybaczy wpadki Kameniemu, a może być bardziej tolerancyjne - i to słusznie, dodajmy - dla numeru jeden w reprezentacji Holandii. Aby przekonać Ajax, Roma wyklada 6 325 000 euro plus 1,5 mln premii.

Ale to nie koniec. Romie potrzebny jest jeszcze lewy obrońca, który zastąpi Riise, (dlatego ze Sportingu Gijon przybywa **Josè Angel**), jeszcze jeden środkowy obrońca poza **Heinze**, para pomocników i przynajmniej jeden napastnik. Przynajmniej jeden. Roma kupi ich nawet dwóch.

Jednym z nich jest **Oswaldo** (15 mln plus premie), który nie zachwyił we Florencji i w Lecce, ale odnalazł się w Espanyolu, a drugim młody **Fabio Borini** z Parmy, reprezentant Włoch under 21. Jeśli w styczniu miałby odejść Borriello, to Roma będzie miała perspektywicznego napastnika. Ostatnie dni mercato to okres fajerwerków: **Kjaer** z Wolfsburga, świetny **Pjanic** z Lyonu i w końcu **Gago** z Realu Madryt.

Nieźle, jak na kogoś, kto „przyleciał klasą turystyczną”, nie?

Autor: D. GALLI

Tłumaczenie: kaisa

Autor: kaisa